

# Prochaska, Antoni

---

## Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą 1610 r.

---

Przegląd Historyczny 13/2, 153-166

---

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Hetmana Żółkiewskiego traktat pod Moskwą 1610 r.

Sprzeczne zdania o traktacie. Zadaniem hetmana—elekcyja królewicza na cara. Układ smoleński dyrektywą. Układ pod Carowem i jego ujemne strony. Koncesye traktatu moskiewskiego. Powody ustępstw i ich znaczenie. Szczerość w postępowaniu. Wysokie cele. Powód ustąpienia z Moskwy. Rokowania. Odjazd hetmana. Mylność zdania o powodach i celu odjazdu. Ogólne wnioski.

Po świetnem zwycięstwie pod Kłuszynem nad armią cara Wasyla Szujskiego, Żółkiewski miał otwartą do Moskwy drogę. Gdy Szujskiego złożono z tronu a stronnictwo bojarskie, na którego czele stał książę Fedor Mścisławski, wystąpiło z planem obioru królewicza Władysława na tron moskiewski, hetman, obiecując obronę od Dymitra Samozwańca, zawarł traktat z Moskwą 27 sierpnia 1610 r. pod murami stolicy. Były to, jak w Polsce mówiono, *pacta conventa*, akt wyszczególniający warunki przyjęcia Władysława na cara.

O traktacie pod Moskwą zawartym, dwa sprzeczne w historii naszej panują sądy. Znany powszechnie jest sąd Józefa Szujskiego<sup>1)</sup> (przedtem jeszcze Niemcewicza), wielbiącego hetmana za akt wytrawnej polityki, którym zażegnać pragnął tyłowiekową między Moskwą a Polską zawiść, utwierdzić na tronie carskim królewicza, obawy Moskwy o wiarę uspokoić, wogóle dla dobra Rzpltej pokój i przymierze z Moskwą uczynić. Dla króla Zygmunta ma Szujski słowa nagany, iż nie pośpieszył za Żółkiewskim na Moskwę, zamiast go stamtąd odwoływać, — jedynego męża, który posiadał całe zaufanie Moskwy. Niechajby rozwinął siły, które zawichrzone carstwo opanować i uspokoić mogły. Ale i naród winien, bo wobec wyprawy króla obojętnie się zachował.

Sprzeczny ze zdaniem Szujskiego jest sąd dwóch historyków

---

<sup>1)</sup> Opowiadania i roztrząsania I, 86 w artykule: Maryna Mniszkówna i Samozwańce.

świeższej daty, Stanisława Kozłowskiego<sup>1)</sup> tudzież Adama Darowskiego<sup>2)</sup>. Ten ostatni na podstawie źródeł rosyjskich usprawiedliwiał działalność króla Zygmunta, przedstawiając ją jako wolną od zarzutu samolubnej ambicji lub zazdrości względem syna. Przyczyną zerwania z Moskwą były dwa warunki, postawione przez Moskwę Władysławowi, t. j. zmiana wiary i odstąpienie wszystkich zamków, świeżo przez króla zabranych. Przeciwno zmianie wiary był król i Polska cała, przeciwko odstąpieniu zamków—Litwa i Korona. Dlatego to Żółkiewski politykował, robił ustępstwa, ostatecznie jednak czynił je zawisłymi od króla, wiedząc, że tenże stanowczo je odrzuci. Salwował swoją sławę Kłuszyńską—mówi Darowski o hetmanie, ale wracał porażony. Zygmunt natomiast, odrzucając układ moskiewski, był zwycięzcą, gdyż stała mu otwarta droga do odzyskania Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. Zresztą o jakiejś unii z Moskwą nie było mowy, a nawet projekt posadzenia Władysława na tronie moskiewskim był w Polsce niepopularny i Zygmunt nie zyskał dla niego poparcia sejmu. Nawet pod Smoleńsk wyprawić się musiał bez zezwolenia sejmu i w ciągu oblężenia brakło mu pieniędzy na opłatę wojska. Była nadto obawa nowego rokoszu, a przywódcy rokoszu w Polsce byli w porozumieniu z Gabrielem Batorym, zmierzającym do zawładnięcia koroną polską. Spisek ten mógłby być urość w ruch groźny dla Zygmunta, gdyby wyprawa Smoleńska skończyła się była nieomyślnie. Przyczyny te złożyły się na to, że Zygmunt działać musiał rozważnie, z umiarkowaniem, że, usuwając na dalszy plan zabiegi o carską koronę, dbał przede wszystkim o realne korzyści i nie chciał iść pod Moskwę, póki by Smoleńska nie zdobył. Gdyby nawet Władysław zasiadł był na tronie carskim, byłby się na nim nie utrzymał—sądził Darowski.

Do podobnego wniosku, jeszcze przed Darowskim, doszedł p. Stanisław Kozłowski, kładąc nacisk główny na warunek zmiany religii, jako na główny powód upadku traktatu, ubezpieczającego elekcyę Władysława na tron carski. Zaznaczył też p. K. że obiór Władysława, dokonany pod groźą niebezpieczeństwa, napotkał na opór zarówno zwolenników Dymitra Samozwańca, jakoteż i narodowego stronnictwa, z patriarchą Hermogenem na czele, a religia zrażała nawet nieliczne stronnictwo księcia Mściławskiego. Zygmunt działał logicznie w myśl deklaracyi lubelskiej, że mianowicie

---

<sup>1)</sup> Elekcyja królewicza Władysława. Przegląd powszechny 1889, tomy 22 i 23.

<sup>2)</sup> Elekcyja Władysława IV na tron carski. Szkice histor. tom II.

w wyprawie moskiewskiej nie będzie dążył do własnych korzyści dynastycznych lecz do korzyści Rzpltej. W Polsce obawiano się absolutyzmu, gdyby Polską i Moskwą jeden panujący zawładnął, a co do Władysława obawiano się, by nie schłopiał, lub nie został otruty, by nie popadł w odstępstwo wiary, wreszcie że nie zdołałby nad moskiewskim narodem zapanować, a od swego odwróciłby się nazawsze. Co do układu samego, znajduje go p. K. pośpiesznie czynionym i twierdzi, że historia słusznie czyni Żółkiewskiemu zarzut, iż w sądach swych był zbyt gorączkowym i jednostronnym, co prawdopodobnie z jego charakteru wojskowego wypływało. Wychowany w katolicyzmie, uważał przyjęcie wiary greckiej przez królewicza za „absurd“<sup>1)</sup>, a sądził, że i bez zmiany wiary zasiądzie Władysław na tronie carskim; lecz mąż stanu powinien był wiedzieć, że cerkiew była najsilniejszą dźwignią tronu i że nigdy naród moskiewski nie zniósłby na nim innowierców. Żółkiewski powinien się być liczyć z niechęcią Moskwy względem katolików. Nadto nie uwzględnił on trudności finansowych, z którymi król walczył, ani stosunków Rzpltej z sąsiadami.

Sprzeczność poglądów Szujskiego z nowszymi streszcza się w tem, że w przeciwieństwie do starszych opinii, przedstawiają nowsi historycy rehabilitację działalności króla, a poniżają akcję hetmana Żółkiewskiego. Po której stronie słuszność?

Zgadza się w tem nowi badacze, że wyrazem słabości hetmańskiej polityki jest układ jego, z Moskwą uczyniony i że wyższość polityki królewskiej nad hetmańską w całej sprawie moskiewskiej okazuje się w odrzuceniu przez króla układu, 27 sierpnia 1610 r. z Moskwą zawartego. Był on bowiem niekorzystny dla króla i dla Polski a jako taki nie mógł być przyjętym. Niekorzyści leżały w bezwarunkowem zobowiązaniu się dania królewicza na carstwo (a nie w fakcie zupełnego uspokojenia carstwa); w zobowiązaniu się oddania zdobytych zamków moskiewskich, w których były załogi polskie, w obietnicy starania się, by król odstąpił od oblężenia Smoleńska, niemniej jak i w umieszczeniu żądania Moskwiczinów co do chrztu królewicza Władysława, z czem hetman odesłał ich do króla. Innemi słowy, hetman zobowiązywał się na podstawie tego układu odstąpić Moskwie wraz z królewiczem wszystkie zdobycze, na terenie Moskwy poczynione.

Oceniając rzecz ze stanowiska realnych korzyści, należałoby wraz z krytyką naszą naukową<sup>2)</sup> bezwarunkowo przychylić się do

<sup>1)</sup> Pisma Żółkiewskiego, wyd. Bielowskiego, str. 74.

<sup>2)</sup> Recenzje prac Darowskiego i Kozłowskiego w Kwart. histor. t. VII, 712, przez prof. W. Czerbaka.

zdania nowszych historyków—a jednakże i po dziś dzień nie brakuje zwolenników Szujskiego. Do rostrzygnięcia ważnego pytania, które z dwu zdań jest zgodne z prawdą dziejową, przybywają nam listy hetmańskie, odnoszące się do sprawy moskiewskiej; pozwalają one bliżej wejrzeć w nowsze zapatrywania historyków naszych i poddać dokładniejszej ocenie tak ostro krytykowaną działalność Żółkiewskiego. Listy hetmańskie są o tyle ważne, że podają motywy faktów a zarazem i fakty same bez odsłony<sup>1)</sup>. Na tej podstawie można uzupełnić nietylko to, co hetman zaznaczył pobieżnie w swym pamiętniku: „Początek i progres wojny moskiewskiej“<sup>2)</sup>, ale też objaśnić niejedno, na co żadnej dziś nie posiadamy odpowiedzi, lub mylłą mamy wskazówkę. Wprawdzie odpowiedź będzie jednostronna, bo hetmańska, ale że bez obsłony w liście poufnym dana, ma temsamem duże znaczenie, jako źródło nowe historyczne.

Zanim przy pomocy listów hetmana poddamy rozbiorowi jego traktat z 27 sierpnia, należy podnieść zgodnie z tem, co czytamy w Pamiętniku hetmana, że akt elekcji Władysława IV na carstwo nie był improwizowanym. Stwierdza to i Darowski, że już 1601 r. objawili bojarowie chęć osadzenia dynastji Wazów na tronie moskiewskim, że w 1605 r. podczas wesela króla Zygmunta z Konstancją Habsburżanką, poseł moskiewski Bezobrazow oświadczył królowi przez Gosiewskiego, że Dymitr Samozwaniec się nie utrzyma na tronie i że Władysław królewicz byłby miłym Moskwie carem. I znowu, gdy po upadku Dymitra Samozwańca wysłano posłów dla oswobodzenia więzionych Polaków, bojarzy weszli w tajemne z posłami umowy, dając do zrozumienia, że zrzucą Szujskiego z tronu. Przy drugim Dymitrze Samozwańcu rośnie stronnictwo Władysława wśród bojarstwa. Nawet wyprawa króla na Smoleńsk nie uszczupła stronników elekcji Wazy, gdyż przybywają bojarzy do króla pod mury obleganego miasta z prośbą o danie Władysława na carstwo. Są to Szachowscy i Sołtykowie. O tych ostatnich wspomina Żółkiewski, gdyż punkty układów, podówczas przez Sołtyków z królem ułożonych, stanowiły później dla Żółkiewskiego dyrektywę co do dalszych układów z Moskwą.

Z powyższego wypływa, co Żółkiewski w Pamiętniku wyraźnie podnosi, że nie było dlań wyboru co do osoby elekta, gdyż Moskwa o elekcji króla ani myślała, lecz jedynie tylko, i to nie

---

<sup>1)</sup> Listy te z archiwum Zamojskich skopjował przed pół wiekiem Seweryn Gołębiowski i z rękopisu jego, przechowanego w bibl. Jag. N. 3596, korzystamy.

<sup>2)</sup> Wydanie Bielowskiego p. t.: „Pisma Żółkiewskiego“.

w roku 1610, ale już od 1601 r., miała na oku elekcję królewicza, i że sam król odjeżdżającemu hetmanowi elekcję tę synowską polecił mieć na uwadze<sup>1)</sup>. Skoro zaś hetman miał polecenie elekcję królewicza przeprowadzić, toć oczywiście nie można obarczać go winą co do nierealności samego pomysłu elekcji, co do braku środków materialnych celem jej przeprowadzenia i t. p. zarzutów, przez naszych historyków szczerze wyliczanych, gdyż zarzuty te mogą słusznie być odnoszone do tych, którzy myśl powzięli a nie do tego, który ją miał zrealizować<sup>2)</sup>. Zresztą, miał on nawet dyrektywę co do owej elekcji na rzecz królewicza, daną sobie przez króla, a więc i w szczegółach był tylko wykonawcą, nieodpowiedzialnym za główne zadanie, lecz tylko za jego wykonanie.

Skoro bowiem w styczniu 1610 r. najpierw Szachowscy a potem Michał ojciec i Jan syn Sołtykowie przybyli pod Smoleńsk, ofiarowując królewiczowi koronę carską, którą Szujski jeszcze nosił, a o którą Dymitr Samozwaniec się dobijał, król wysadził komisarzy do układów, którzy też dwa tygodnie toczyli rokowania z wysłannikami stronnictwa bojarskiego. W dniu 14 lutego 1610 r. spisano 18 artykułów żądań moskiewskich, przyzwolonych i potwierdzonych przez króla Zygmunta. Punkta te, ułożone na wzór stanowych przywilejów polskich lub litewskich, są następujące: 1) królewicz będzie koronowany na Moskwie przez patriarchę, po uspokojeniu obecnych zamieszek; 2) prawosławie będzie w poszanowaniu i nie będzie propagandy rzymskiej ani luterskiej wiary; tylko dla Polaków i w ogólności dla katolików będzie jeden kościół w Moskwie; 3) król z synem będą mieć w poszanowaniu relikwie świętych i w ogólności metropolitów, biskupów i duchowieństwo.

---

<sup>1)</sup> Progres, str. 40 wyd. Bielowskiego: Było w konsideracji, gdyby tam był kto cum autoritate; nadzieja była czyniona, że bojarowie moskiewscy z onemi obiecanymi chęciami mieli się ozwać. Porównaj z tem co mówi Marchocki s. 106: Hetman, kiedy tego nie mógł wymódz na królu, aby to, co mu dał in commissis, ziścił, odjechał malkontent do Polski.

<sup>2)</sup> Zapatrywanie, że Moskwa użyła elekcji jako środka do celu, którym było uspokojenie carstwa i osadzenie swojaka na tronie, nie da się utrzymać. Może być ono słusznem w odniesieniu do jednego lub drugiego stronnictwa moskiewskiego, ale nie do Moskwy całej. Takie generalizowanie sądów co do znaczenia elekcji, nietylko że nie wyjaśnia niczego, ale jest błędem. Kognowicki utrzymywał gołosłownie, że cała elekcja była komedią; przeciwko zdaniu temu mówi szczerze całego stronnictwa bojarskiego, przysięgi poddanych, liczne nadania królewskie dla zwolenników królewicza, wreszcie i walka przez stronnictwo księcia Mściśławskiego, w obronie elekcji Władysława toczona.

greckie, w sprawy duchowne nie będą się mieszać i biskupów innej wiary nie będą na stolice biskupie wprowadzać; 4) nadania przodków ksiąząt dla cerkwi i monasterów zachowywać, a czynsze, dawane kapłanom i sługom cerkiewnym, ze skarbu swego gospodar dawać będzie; 5) bojarom, okólniczym i wszelkim sługom przykaznym dawne płace wypłacać będzie i pozostawi ich przy ziemiach ojczystych i urzędach, jakie przed tem posiadali; 6) tak samo służyłym ludziom, dworzanom i dzieciom bojarskim pensye płacić każe, a co do tych, którym odebrano dobra lub płace, rozsądzać będzie wspólnie z dumą bojarską; 7) tak samo ze skarbu brać będą zapłatę w pieniądzach i wiktuałach zbrojni żołnierze; 8) sądy mają być sądzone według zwyczaju i statutu; poprawa sądów wolna jest bojarom i ziemi, a gospodar ją zatwierdzi.

Dwa następne artykuły 9 i 10 są ogólniejszego znaczenia; pierwszy z nich zapewnia obu państwom, Polsce i Moskwie, wspólne przymierze przeciwko nieprzyjaciołom, drugi odracza ustrój obrony ukrajin obu państw do przyszłego zjazdu stanów koronnych z bojarami moskiewskimi.

Następujący, 11 artykuł, jest jakby z przywilejów stanowych litewskich wyjęty i zapewnia, że gospodar sędzić będzie wspólnie z bojarami; że żony, dzieci, bracia, za winy męża, ojca, brata nie odpowiadają i że bez sądu wspólnie z bojarami nikogo karać nie będzie gospodar, ani mienia go pozbawiać; że spadki po bezpotomnie zgasłych przechodzą na krewnych. Dodaje też gospodar, że do Litwy i do Polski nikogo do przesiedlania się zmuszać nie będzie i że dla nauk wolno wysyłać za granicę ludzi wszystkich stanów. W 12 artykule zapewnił król zwrot wszystkich jeńców, z Moskwy do Polski lub Litwy zabranych, w 13 zaś artykule obiecywał nie nadawać Litwinom czy Polakom województw lub urzędów, tym zaś, którzy przy gospodarze będą musieli zostać, obiecał zasługi płacić, ale za radą obu państw, tudzież, że z bojarami dumnymi naradzi się co do ustanowienia urzędów na pogranicznych zamkach i załóg, po zupełnem uspokojeniu państwa. Podatków i opłat, opiewa 14 artykuł, nad dawne gospodar ustanawiać nie ma, chyba za doradą bojarów. Artykułem 15 zapewniono kupcom polskim i litewskim w Moskwie a moskiewskim w Polsce wolność handlową za opłatą myt dawniejszych. Natomiast chłopom obu państw zabroniono przechodu z jednego do drugiego. Na żądanie bojarów zapewniono też osobnym artykułem, 17, że gospodar nie da wolności niewolnej czeladzi, lecz zachowa ją jak dawniej w niewoli. Co do Kozaków nad Wołgą i Donem, tudzież Jajkiem, gospodar miał się umawiać z bojarami. W sprawie innych żądań, których

tu nie wyszczególniono, wolno patryarsze i soborowi bić czołem gospodarowi, gdy będzie na Moskwie, a wtedy gospodar z nimi sprawę załatwi<sup>1)</sup>.

Ponieważ z posłami bojarskimi całe dwa tygodnie trwały układy<sup>2)</sup>, ponieważ hetman był pierwszym po królu dostojnikiem pod murami Smoleńska, łatwo zrozumieć, że znał dokładnie owe artykuły, tembardziej, że się później na nie powoływał, jako na podstawę i dyrektywę układów swoich z Moskwą.

Układ pod Smoleńskiem zawarty, któryśmy poznali, celem dokładnego poznania różnic i wyłomów, jakie hetman w koncepcjach królewskich poczynił, zyskał pochwały nowszych historyków, jako owoc wytrawnego rozumu i zręcznej dyplomacyi, już z tego powodu, że król najważniejszy dla Moskwy warunek, danie królewicza Władysława, odkłada do zupełnego uspokojenia państwa. Słabą natomiast stroną jego jest odłożenie żądań, których w nim nie wyszczególniono, ale których łatwo się domyśleć,—do czasu, kiedy gospodar będzie pod Moskwą i w Moskwie. Innemi słowy, odkładano do owego czasu żądanie Moskwy co do chrztu Władysława, niemniej jak i co do ustąpienia z pod Smoleńska i ze zdobytych zamków, tudzież oddania ich napowrót Moskwie. Widocznem jest, że król się tylko uchylił od odpowiedzi na owe dwa żądania, ale sprawy nie załatwił i trafnym jest domysł, iż sądził, że ze zmianą stosunków żądania niewymienione odpadną. Dodać jednak należy, że słabą stroną układu był też § 5, zapewniający bojarom urzędy, służby, dobra ojczyste i t. p. które przedtem posiadali, artykuł ten bowiem pozwalał przypuszczać, że ogółem pozostawi gospodar bojarów po dawnemu przy urządach i dobrach, a więc przy związku z państwem moskiewskim, t. j. że granic Moskwy nie naruszy.

---

<sup>1)</sup> Muchanow, Sbornik N. 104 p. 174 i n.

<sup>2)</sup> Ob. Relacye różne w ciągnienu pod Moskwę. Dyaryusz w bibl. Jagiellońskiej Rękop. N. 102, p. 322 i nn. Jeszcze przed Sołtykowymi przybyli Szachowscy, by wyrazić królowi radość, że król wszedł do Moskwy, by pokój uczynić i królewicza posadzić na gospodarstwie. Sołtykowie przybyli 31 stycznia. Rękopis, na który się tutaj kilkakrotnie powołujemy, należał do biblioteki Michała na Zakliczynie Jordana, wojewody braclawskiego; dyaryusz ów i inne akta i dokumenta z czasów Zygmunta III, tutaj się mieszczące, spisano w 1757 roku. Ważniejsze ustępy z tego rękopisu jak i bliższe poznanie kopii hetmańskiego traktatu z 1610 r. i odpowiedzi królewskiej, danej wielkiemu poselstwu moskiewskiemu, zawdzięczam O. Janowi Sygańskiemu T. J. znanemu autorowi: *Historyi Nowego Sącza*—któremu też za jego naukową pomoc, łaskawie mi świadczoną, na tem miejscu serdecznie składam podziękowanie.



W każdym razie ugoda, pod Smoleńskiem uczyniona, miała podstawowe znaczenie dla każdej późniejszej i w ogólności była dziełem rozważnym. Tworzyła ona nadto szeroką podstawę porozumienia przyjaźni, i nawet ściślejszego związku państw, a to przez rozszerzenie zakresu działalności dumy, zrównanie jej z sejmem, przez podwyższenie bojarów do znaczenia szlachty, wreszcie przez odesłanie urzędów i obrony zamków granicznych do rady obu państw—do sejmu polskiego i do dumy moskiewskiej; wreszcie przez sojusz wzajemnej obrony przeciwko nieprzyjaciołom obu państw (§ 13). Hetman miał w przyznanych przez króla punktach dyrektywę co do układów, gdyby Moskwa i przed nim wystąpiła z chęcią wyniesienia królewicza na carstwo.

Moment ten zaszedł zaraz po zwycięstwie Kłuszynskim. Jako zwycięzca stanął hetman pod Carowem Zajmiszczem, gdzie okopali się Grzegorz Wałujew i ks. Fedor Jelecki. Aby nie tracić czasu na zdobywanie ich w dobrze okopanym obozie, wszedł z nimi hetman w układy, biorąc za podstawę traktat, pod Smoleńskiem uczyniony. Istotnie, przysięga przez hetmana złożona po zawarciu ugody z Wałujewem i Jeleckim, jest niejako esencją traktatu, pod Smoleńskiem zawartego. Darowski zauważył, że hetman uczynił wyłom w układzie smoleńskim przez dodatkowe artykuły, jakich w pierwszym nie było. Dodał bowiem punkt nowy, że gdy Smoleńsk uderzy czołem królowi, król odstąpi od Smoleńska z wojskiem, a wszyscy, którzy mu uderzą czołem, powrócą do ojcowizn. Powtóre zobowiązał się hetman, że wszystkie pograniczne grody jak dawniej pozostaną przy państwie moskiewskim i podobnie jak te, które czołem były królowi „mamy opuścić z załogami“. Punkt ten, dość niestarannie zredagowany, można rozumieć w zastosowaniu nietylko do zamków moskiewskich dalszych, ale do całej Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. Wreszcie, osobnym artykułem wziął na się hetman obowiązek walki z „worem Dymitrem“ i grody przezeń trzymane zdobyć dla Moskwy obiecał.

Sądził Darowski<sup>1)</sup>, że te ustępstwa były jak gdyby dyktowane przez bojarów, podczas gdy hetman, jako zwycięzca, powinien był dyktować warunki. Jest w tym zarzucie nieco słuszności. Zauważyć jednak należy, że aktu, jakim jest elekcyja, nie można nikomu narzucać, że przeciwnie, warunkami dogodnymi ujmowano zawsze dla niej stronników. I tego też nie można spuszczać z uwagi, że hetman miał przed sobą wzór do układów, że w tym

---

<sup>1)</sup> Szkice II, 79.

wzorze były znaczne ustępstwa poczynione i, jak już zauważono, mieścił się w punktacji królewskiej artykuł, pozwalający wnioskować, że król przynależności państwowej terytoriów, przez swe wojska zajętych, nie zerwie, czyli że zamki i grody, jak to hetman określał, pozostaną przy państwie moskiewskim.

Układ w Carowem zawarty, mówi Darowski, utwierdził bojarów w uporze, wzmocnił ich siłę odporną i kompromitował dalsze układy. Słuszność wniosku jest w części stwierdzona tem, że gdy hetman poprzysiężony pod Carowem układ przesłał w kopii do Smoleńszczan i do Brańszczan, zapewne w nadziei, że ci zaraz uderzą czołem królewiczowi, odpowiedzieli oni przez posłów swych Michała Bestużewa i Grzegorza Listowa, że przystąpią do warunków, Wałujewowi podanych, skoro hetman doda jeszcze dwa, co do chrztu królewicza na ruską wiarę, tudzież że Polacy i Litwa nie będą załogą stali na zamkach litewskich, nawet ci, którzy z królewiczem pójdą na Moskwę i w jego służbie pozostaną<sup>1)</sup>. Z Możajska 28 lipca odpowiedział hetman Smoleńszczanom i Brańszczanom dyplomatycznie, że sprawa chrztu należy do patriarchy i duchowieństwa, a w innych sprawach (co do zamkowych załóg) odsyła ich do króla<sup>2)</sup>.

Były więc niezawodnie ujemne skutki układu Żółkiewskiego pod Carowem, jednakże ważniejsze były dodatnie, t. j. pozyskanie sobie silnego stronnictwa dla elekcji królewicza. Na życzenie hetmana wnet już zdetronizowano Wasylego Szujskiego, postrzyżono go na mnicha i oddano do Cudowego monasteru. Wprawdzie pozostawał jeszcze Dymitr Samozwaniec, najgłówniejsza jednak zaporą do tronu carskiego była usunięta i droga do rokowań z Moskwą pod murami stolicy otwarta.

Rokowania z Moskwą trwały przez cały prawie miesiąc<sup>3)</sup> a owocem ich był traktat z 27 sierpnia, złożony z 49 artykułów. Tocząc rokowania, hetman dopraszał się od króla instrukcyi, żądał przysłania senatorów, gdy jednak nie wysłano ani instrukcyi ani też komisarzy<sup>4)</sup>, hetman, biorąc za podstawę rokowań punktacye królewskie z 14 lutego, ostatecznie, jak sam mówi, bez przyzwolenia królewskiego, podpisał traktat z Moskwą.

W układzie całym traktatu hetmańskiego, a więc w punktach naprzód idących i omawiających interesa cerkwi, duchowieństwa,

<sup>1)</sup> Muchanow, N. 106. p. 179.

<sup>2)</sup> Muchanow. N. 107, p. 180.

<sup>3)</sup> Zaczęto je 5 sierpnia, Archiwum Radziwiłłów s. 250.

<sup>4)</sup> Progres s. 72.

potem bojarstwa i dumy, dalej instytucji państwowych, oraz spraw polsko-rosyjskich, widzimy, że strony miały przed sobą i trzymały się układu smoleńskiego. Widzimy nawet zgodność np. artykułów początkowych, jak np. artykułu o „cielbonośnych grobach“ t. j. o uzdrawiających relikwiach, o nadaniach cerkwi, o „służących“, o służbie w Moskwie, o związku przeciwko nieprzyjaciółom, o granicach od Tatarszczyzny, o karaniu za winy, o zwrocie jeńców, o niedawaniu Polakom urzędów moskiewskich, o dochodach gospodarskich, o kupcach, o zakazie wolnego przechodu chłopom, o niewolnikach, wreszcie artykuł o Kozakach na Wołdze.

Wypływa stąd, że układ traktatu moskiewskiego jest zupełnie na wzór smoleńskiego sporządzony. Podobieństwo zresztą zachodzi i w stylu, gdyż całe ustępy są niemal dosłownie powtórzone z królewskiej punktacji. Różnice, zachodzące pomiędzy aktami, tłumaczą się sytuacją pod Moskwą, bądź też poczynionymi już przez Żółkiewskiego Wałujewowi ustępstwami. Do pierwszych należy punkt co do bezwarunkowej, w krótkim czasie mającej nastąpić koronacji królewicza na cara w Moskwie; o odłożeniu jej do czasu uspokojenia państwa nie ma tu już mowy. Owszem, w myśl postanowień pod Moskwą, królewicz wraz z dumą naradzą się, czy aż do zupełnego uspokojenia państwa w pogranicznych zamkach załogi polskie i litewskie będą pozostawione. Osobnym też artykułem dozwolono królewiczowi wypłacać pensje ze skarbu, lub darować dobra ziemskie Polakom czy Litwinom, w służbie jego będącym. Wypływem dawniejszych zobowiązań są artykuły, na mocy których obiecuje hetman dopomóc do zniszczenia Dymitra Samozwań, do skłonienia Jana Piotra Sapiehy, starosty uświackiego, aby go odstąpił, do odwiezienia Maryny Mniszkówny do Polski i wreszcie do przedłożenia prośby królowi, by odstąpił od zdobywanego Smoleńska. Ostatni ten artykuł, pomieszczony już w artykułach, poprzysiężonych Wałujewowi, dotyczył interesów króla. Bardziej jeszcze dotyczyły tych interesów króla i korony artykuły, dotyczące całej wyprawy moskiewskiej króla. Artykuł ów brzmi: „Zamki, moskiewskiemu gospodarstwu należące, tak te, na których są polscy i litewscy żołnierze, jako i te, które trzymają strony „Samozwańca, ja, hetman porozumiałem się z bojarą, że najjaśniejszy król JMć i syn J. Kr. Mć Władysław te zamki ze wszystkim, jako były przed zamieszkami obecnymi moskiewskiego gospodarstwa (przrzeka) oddać“. Jako rekompensatę za ustąpienie załóg polskich i litewskich z zamków moskiewskich zapewniono w następnym artykule: a wielcy posłowie moskiewscy z hospodarem królem porozumieją się w przy-

szłości co do kosztów i nakładów, przez króla na wojnę uczynionych i o zapłatę polskim i litewskim żołnierzom.

Wreszcie, osobnym artykułem odsyła hetman sprawę chrztu do króla: A o chrzczeniu, żeby gospodarowi Władysławowi Zygmuntołowiczowi pożałować chrzcić się w prawosławną grecką wiarę i o innych nie namówionych kondycjach i wszystkich sprawach, co się działo z dawna między gospodarstwami do terażniejszej smuty, o czym ja hetman teraz od gospodarza króla nauki i poruczenia nie mam, o tem ja hetman namówił z bojarzy, że im posłać i o tem bić czołem i namowę czynić gospodarowi królowi i królewiczowi.

Jak z powyższego widzimy, zachodzą pewne różnice pomiędzy traktatem hetmańskim a królewskim i nie może ulegać wątpieniu, że hetman obietnicą prośby o Smoleńsk, artykułami o zamkach moskiewskich, uczynił ustępstwa na rzecz Moskwy. Nawet pomieszczenie artykułu o chrzcie, zrzecznie pominiętego w punktacji Smoleńskiej, uważać należy za ustępstwo wobec Moskwy. Ostatecznie jednak jedynem znacznem ustępstwem jest artykuł o ewakuacji zamków moskiewskich, a więc Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny. W liście z 23 sierpnia, do króla wystosowanym, tłumaczy się hetman z uczynionego ustępstwa: Patrząc tedy na to, czytamy we wspomnianym liście, że wojna W. Kr. Mci w długoby poszła, gdyby zwłaszcza według zamysłu patriarchy rzeczy padły, ważyłem się, choć poruczenia w tem od W. Kr. Mci nie mając, zem taki artykuł o tych zamkach koncytowałem i przez swoich do bojar posłałem. Poprawowali go, jam zaś tej poprawy przyjąć nie chciałem i tak oporem między nami rzeczy były stanęły. A w tem w piątek przeszły przyjechało do mnie osobami 500 bojarów, stolników, dworzan, od których mówił kniaź Czerkaski, wywodząc to, że czego chcą po mnie, już jest listem W. Kr. Mci pod Smoleńskiem bojarom utwierdzone, że pomieścia i ojczyzny każdemu mają być swobodne. Zaczem to indukował—jako nam dwory, ojczyzny, pomieścia mają być wolne, kiedy kto inszy w zamkach będzie rozkazywał? Widziałem wielki huk, wielkie *motum* tych ludzi a prawie w ten czas przyjechał Andronow; jeszcze byłem i nie czytałem listu W. Kr. Mci, przezeń przysłanego. Wziąłem tedy sobie na deliberację do jutrzejszego dnia, żeby po respons do mnie przyjechali. Gdyby po ich odjechaniu list W. Kr. Mci przeczytał, deklarował mi Andronow, na którego w pisaniu swem odzywać się W. Kr. Mć racyzysz, że to nie miało być *contra mentem* W. Kr. Mci, gdybym na tę ich afektację pozwolił. A patrząc zaś, że się na tem rzeczy miały łąmac, wojnę w długą zaciągnąć, z wielu respektów, których W. Kr. Mci nie wypisuję, trochem ich dotknął w cedule cyframi do JMci

p. podkanclerzego; przyszło mi nie odmawiać im tego, tylko żeby już więcej nie wznawiali. Co mi obiecali i podpisali się książę Czernkaski z wielu innymi (na) ten artykuł, że w nim już nie ma być nic odmieniano“.

Powód, dla którego bojarowie tak upornie domagali się tego punktu, objaśnia hetman tem: iż bojarom i synom bojarским i innym wszystkim idzie o ich ojczyzny i pomieścia, które przy zamkach mają; boją się, żeby nie byli od tego odstrychnieni, gdyby zamki przy królewiczu zostały. Innemi słowy, broniąc własności swojej, bojarzy w artykule o zamkach lepiej obwarowali przynależność państwową wszystkich zgoła moskiewskich zamków w ręku polskim będących, aniżeli toż samo wyrażone było w punktacyi smoleńskiej, w artykule o nienaruszalności urzędów, dóbr, włości, albo w artykule pod Carowem, przez hetmana poprzysiężonym, o oczyszczeniu moskiewskich zamków z załóg polskich.

W pamiętniku swoim hetman krótko załatwia się z koncesją, uczynioną Moskwie wspomnianym artykułem. Poznajemy tam jednak szczegół<sup>1)</sup>, który uważać należy za dopełnienie wyżej przytoczonego listu. Jeden tylko artykuł około zamków, którego *mordicus* domawiała się Moskwa — pisze hetman — żeby zamki, wzięte podczas tumultu tego, były im przywrócone, a oni podjęli się wojsku wszystkiemu zapłacić zasłużone. Jest to treść artykułów o zamkach i o zapłacie wojska, ale czytamy ważny dodatek w Pamiętniku hetmańskim: A na sejmie, którego się prędko spodziewaliśmy, miała być umowa z posłami moskiewskimi o dawnych kontrawencyach między Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim, a państwem Moskiewskiem zachodzących, t. j. o Smoleńsku i Siewierskiej ziemi. Jeżeli tedy z powyższego listu wypływa, że o te zamki szły spory i że nastąpiło odrzucenie, a potem i zmiana pierwotnej redakcyi artykułu, napisanego przez hetmana, to wolno się dorozumiewać, że właśnie to zastrzeżenie hetmana, odsuwające kwestyę Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny do przyszłego sejmku, przez Moskwę zostało odrzucone. Taki wniosek wypływa stąd, że w oryginalnym akcie wystawionego przez hetmana 27 sierpnia Moskwie aktu, a nawet w kopii tegoż traktatu, owej klauzuli o odesłaniu do sejmku sprawy o zamki niema wyszczególnionej. W mniemaniu jednak hetmana, piszącego pamiętnik we dwa lata po zajęciach, klauzula wspomniana stała w oryginalnym akcie, mówi bowiem: a choć to tym sposobem było namówiono, że każdemu czyniono zadość; innemi słowy, że stosownie do warunku tego odesłania sprawy do

<sup>1)</sup> Pisma, str. 74.

sejmu i życzeniu Moskwy stało się zadość i nie ustępowano prensyi Rzpltej do dwóch ziem t. j. do Smoleńszczyzny i do Siewierszczyzny. Widocznie w chwili pisania pamiętnika zapomniał hetman, że ta klauzula została określona.

W każdym razie ustępstwo co do zamków było znaczne, a było ono następstwem koncesyi, już pod Carowem uczynionej. Dodatkowym artykułem o odesłaniu sprawy do sejmu, pragnął widocznie hetman naprawić błąd, pod Carowem już uczyniony, co mu się jednak nie udało. Wypływa wniosek ten nietylko z porównania Pamiętnika z tem, co w liście do króla w tejże materyi hetman pisał, lecz nadto z przyznania się hetmana w Pamiętniku, że jeszcze w przededniu podpisania traktatu miał zamiar umieścić w nim ostrzejsze warunki. „Jakoż 26 Augusti—pisze on<sup>1)</sup>—nim do zawarcia przyszło, zwoławszy wszystkiego rycerstwa a opowiedziawszy i ukazawszy, na czem rzeczy stoją, prosił ich, żeby mu się deklarowali, chcieli mu pomódz na służbie króla JMci trwać, choćby też pieniędzy do jakiego czasu poczekać, gdyż takowem dotrwanem mogłoby się za pomocą Bożą na pożyteczniejsze Rzpltej kondycye ten naród przycisnąć. Ale—mówi dalej—rotmistrze z towarzystwem dali deklaracye, że żadną miarą bez pieniędzy trwać nie będą i wszyscy, co przedniejsi, mówili p. hetmanowi, ponieważ może być uczciwy i pożyteczny pokój, iżby Rzpltej w długą wojnę nie zawodził—a kończył rzeczy. I ta deklaracya wojska najbardziej przycisnęła p. hetmana, że nie czekając króla JMci nauki, za przynagleniem tak Moskwy stołecznej, jakoteż impostora, który swych rzeczy pilnował, zawarł tym, jako się wyżej wspomniało, sposobem, (pakt) z bojary“. Usprawiedliwienia tego, o zażądaniu deklaracyi od rotmistrzów, nie zawiera list hetmański, ani też tego, że wojsko pogroźki czyniło o zawiązaniu konfederacyi, ale niewątpliwie hetman uwiadomił króla i o tych trudnościach ze strony wojska, tylko uczynił to w „cedule, pisanej cyframi do JMci p. podkomorzego“<sup>2)</sup> która jednak zaginęła. Natomiast w liście czytamy uzupełnienie

---

<sup>1)</sup> Pisma s. 75. Inna rzecz, że takie przywoływanie do rady rotmistrzów, nie mogło się podobać królowi, chociaż rotmistrze ci byli to ludzie tacy, jak Janusz ks. Zbaraski, Mikołaj Herburt, Stanisław Domaradzki, Jerzy z Krzykowa, Marcin Kazanowski, Aleksander Bałaban, Andrzej Młocki, Jan Zebrzydowski, Mikołaj Kosakowski, Mikołaj Udrycki, Wojciech Rudnicki, Marek Wilanowski, Samuel Dunikowski, Mikołaj Małuski, Jan Niewiadomski. Wszyscy podpisują się na traktacie hetmańskim z Moskwą. Sobranie gos. gram. i dogovorow II, 399.

<sup>2)</sup> List hetmana z 28 sierpnia, do króla pisany.

tę, co w pamiętniku lekko zaznaczono, że właściwie hetman był pod presją Moskwy, że mianowicie hojarzy przysłali do hetmana deputację, „aby im artykuł co do zamków *in instanti* był deklarowany, bez czego do całowania krestu królewiczowi przystąpić nie chcą. Była rzecz na śliskiem bardzo miejscu, bo gdybym im odmówił, jakom po ten czas czynił, odsyłając ich do W. Kr. Mci, zaraz na tym artykule mieli się łamać“. Ale i pod grozą zerwania układów nie ustąpił hetman; uczynił to dopiero, „gdy mi deklarował Andronow, na którego w pisaniu swem W. Kr. Mć odzywać się raczysz, że to nie miało być *contra mentem* W. Kr. Mci, gdybym na tę ich afektację pozwolił“. Wypływa stąd, że przyzwolenie przez hetmana na warunek o ewakuacyi zamków moskiewskich, nastąpiło za ustnem zezwoleniem królewskim, zakomunikowanem hetmanowi przez Andronowa. Jeżeli zaś hetman w Pamiętniku o tem zezwoleniu nie wspomina, to w tem zamilczeniu wolno historykowi upatrywać nowy dowód wzniesłego charakteru hetmana, który wolał odpowiedzialność za poszczególne artykuły i za podpisanie traktatu przyjąć na się, aniżeli składać winę i odpowiedzialność na króla.

(d. n.).

ANTONI PROCHASKA.

---